

» Co roku w Tajlandii leczy się 600 tys. pacjentów z Europy, którzy zostawiają w tym kraju ponad 500 mln dolarów.



graf. CORBIS

Turystyka medyczna

Eurooperacja

Rafał Boruc

Jasne, przestronne gabinety, nowoczesne urządzenia, uprzejmy personel. Z gabinetów i poczekalni dobiegają rozmowy po niemiecku i angielsku. Pacjenci w czasie przerw między zabiegami zwiedzają okolicę i robią zakupy. Oto nowa jakość usług medycznych. Popyt na lecznicze wyjazdy do kraju nad Wisłą jest tak duży, że pojawiły się biura turystyczne, specjalizujące się wyłącznie w ich obsłudze.

Zagraniczni pacjenci już dawno przekonali się, że polscy lekarze potrafią leczyć tak samo, jak ich koledzy na Zachodzie, z tą jednak różnicą, że za te same usługi wezmą mniej pieniędzy. Na razie jednak z turystyki medycznej korzystają rodzimi stomatolodzy, chirurdzy plastyczni, rehabilitanci oraz okuliści.

Pacjent za 100 tysięcy

Prawdziwy boom przeżywają prywatne kliniki, znajdujące się przy zachodniej granicy i na Śląsku. Znacznie wolniej do nowych warunków przystosowuje się państwowa służba zdrowia, ale i tu widać postęp. Chodzi zarówno o leczenie prywatne, jak i refinansowane przez

zachodnie instytucje ubezpieczeniowe. Coraz częściej bowiem polskie firmy medyczne podpisują z nimi umowy. Mechanizm jest prosty – pacjenci zza Odry otrzymują kosztorys usługi, przygotowany przez przychodnię, następnie przedstawiają go swemu ubezpieczycielowi, a ten rozlicza wydatki. Jeden obcokrajowiec zostawia w Polsce od kilku do kilkudziesięciu tysięcy złotych. Jednak zdarzają się również zabiegi za 100 tys. zł.

Popularność naszego kraju wzrasta, bo np. polscy dentyści używają tych samych materiałów i technologii, co ich koledzy po fachu za zachodnią granicą, a ich usługi są tańsze o 30 proc. Różnice w cenie wynikają z niskich czynszów i kosztów pracy lekarzy, asystentek i techników dentystycznych. Większość prac laboratoryjnych wykonywana jest ręcznie, urządzenia wymagają ciągłej asysty człowieka, a praca w Polsce jest nadal stosunkowo tania.

Polska Riwiera

Łeba – NZOZ ZW Mazowsze

– *Od wstąpienia Polski do UE obserwujemy systematyczny wzrost liczby kuracjuszy z zachodniej granicy. Jeszcze w 2004 r. z usług naszego ośrodka skorzystało zaledwie kilku obcokrajowców. W ubiegłym było ich już ponad 80. Uwzględniając ok. 1,8 tys. wszystkich ubiegłorocznych klientów to zaledwie 4,5 proc., jednak najważniejsza jest tendencja. W tym sezonie spodziewamy się już ok. 150 gości z zagranicy* – wylicza Wojciech Pietruszewski, prezes i współwłaściciel Zespołu Wypoczynkowego Mazowsze w Łebie.

W ubiegłym roku połowę obcokrajowców stanowili klienci niemieckiego biura podróży, organizującego dla nich specjalny program z intensywną rehabilitacją i programem turystyczno-rekreacyjnym. Reszta gości zamawiała pobyt indywidualnie. Przybysze docierają do oferty Mazowsza głównie przez obcojęzyczne wersje jego strony internetowej, umieszczonej na zachodnich portalach internetowych (turystycznych i medycznych). Najliczniejszą grupę przybywających z zagranicy stanowi Polonia. Trzy czwarte Polonusów przyjeżdża z Niemiec i Austrii, a pozostałe 25 proc. z Danii, Szwecji, Francji i sporadycznie z USA. – *Coraz więcej klientów nie ma żadnego związku z Polską. Spora część osób, które odwiedziły nas w ubiegłym roku, potwierdziła rezerwacje także w tym sezonie* – mówi prezes Pietruszewski.

Co zachęca obcokrajowców do odwiedzenia Polski? – *Cena, cena, jeszcze raz cena oraz jakość naszych usług. Dopiero w dalszej kolejności liczą się walory polskiego wybrzeża. Nie oszukujemy się, Riwiery Francuską nigdy nie będziemy i na masowe przyjazdy najzamożniejszych Europejczyków nie mamy co liczyć* – uważa prezes Mazowsza.

Zespół Wypoczynkowy Mazowsze w formie ośrodka świadczącego usługi rehabilitacyjne funkcjonuje od 6 lat. Do końca 2004 r. był własnością PKN Orlen. W ubiegłym roku przejęła go grupa pracowników ośrodka, a głównymi udziałowcami spółki zostało małżeństwo – Elżbieta i Wojciech Pietruszewscy. Ośrodek zatrudnia 46 pracowników. Roczne przychody firmy wynoszą ok. 3 mln zł.



fol. Archiwum

” Jeszcze w 2004 r. z usług ośrodka skorzystało zaledwie kilku obcokrajowców. W ubiegłym było ich już ponad 80 ”

Mimo to jego firma remontuje pokoje hotelowe i kupuje nowy sprzęt rehabilitacyjny. Wiosną rozpoczęto rozbudowę jednego z czterech budynków hotelowych, by znacznie podnieść jego standard. Plany przewidują także poważne inwestycje w infrastrukturę rehabilitacyjną (basen, nowe gabinety i sprzęt).

Ceny turnusów rehabilitacyjnych wraz z zabiegami w szczycie sezonu dochodzą najwyżej do 60 proc. cen w obiektach o zbliżonym standardzie w krajach starej Unii. Pojedyncze zabiegi, wymagające bezpośrednio fizycznego zaangażowania rehabilitanta (masaże, kinezyterapia, ćwiczenia indywidualne, okłady borowinowe itp.) w Łebie są 3-krotnie tańsze niż na Zachodzie.

Publiczny biznes

Kraków – Krakowski Szpital Specjalistyczny im. Jana Pawła II

Casus tego szpitala dowodzi, że także państwowa służba zdrowia z powodzeniem może konkurować o portfele zagranicznych pacjentów. – *W ubiegłym roku liczba hospitalizacji obcokrajowców wzrosła o ok. 30 proc.* – mówi dr Mieczysław Pasowicz, dyrektor szpitala.

Głównie przyjmowane są osoby z Unii Europejskiej, ale również spoza niej. Pacjentami szpitala najczęściej są Austriacy, Szwedzi, Niemcy, Anglicy, a nawet Japończycy. Są to z reguły pacjenci przyjmowani w trybie pilnym. Natomiast większość Ukraińców wybiera szpital do planowych zabiegów kardiologicznych i kardiochirurgicznych. – *Hospitalizacja pacjentów z zagranicy w trybie pilnym dotyczy głównie kardiologii i oddziałów dziecięcych. Ma to związek ze zwiększoną liczbą turystów, odwiedzających nasze miasto w okresie wakacji, świąt i tzw. długich weekendów. Z osób dorosłych częściej przyjmowani są mężczyźni w wieku 30–50 lat. Dzieci hospitalizowane są głównie na oddziale chorób infekcyjnych* – opowiada dyrektor Pasowicz.

Przy nagłych przyjęciach od pacjentów z Unii Europejskiej wymagany jest tylko dokument potwierdzający prawo do bezpłatnych świadczeń medycznych w ramach ubezpieczenia zdrowotnego lub po prostu środki finansowe, jakimi pacjent ureguluje opłaty za leczenie. Przy zabiegach planowych od pacjentów z Unii wymagany jest dokument potwierdzający zgodę danego kraju na leczenie ich obywatela w Polsce. Pacjenci z zagranicy są traktowani tak, jak obywatele polscy. W ramach opieki pooperacyjnej mają możliwość skorzystania z wyjazdu do sanatorium czy rehabilitacji.

Najczęściej wykonywane płatne zabiegi to koronarografia, koronaroplastyka, *by-passy* i zastawki. Cena ustalana jest oddzielnie za hospitalizację (pacjent posiadający druk E111 nie płaci), natomiast procedura ministerialna waha się w przedziale 11–18 tys. zł i to nie dotyczy umowy z NFZ, zatem pacjent musi zapłacić sam. – *W Polsce zabiegi są znacznie tańsze, nie dziwi więc chęć wykonywania ich w Polsce. Różnicę oddaje porównanie na przykładzie Niemiec*

Krakowski Szpital Specjalistyczny im. Jana Pawła II jest samodzielnym publicznym zakładem opieki zdrowotnej z II i III stopniem referencyjności. Zatrudnia ok. 1350 osób (w tym 1080 osób personelu medycznego). Placówka specjalizuje się w następujących dziedzinach: kardiologia, kardiochirurgii, pulmonologii, torakochirurgii i chorób zakaźnych. Uzyskanie przez szpital certyfikatu ISO 9001:2000 stwarza możliwość przygotowywania ofert oraz uczestniczenia w przetargach na świadczone usługi medyczne na rynku międzynarodowym. W 1999 r. KSS im. Jana Pawła II uzyskał tytuł *Lidera Informatyki*. Jest jedynym w Polsce w pełni cyfrowym szpitalem. Dąży do uzyskania pozycji ośrodka referencyjnego w Europie Środkowej w zakresie leczenia chorób serca i płuc.



fot. Wojciech Janowski

„ Dr Mieczysław Pasowicz:
– W ubiegłym roku liczba hospitalizacji obcokrajowców wzrosła o ok. 30 proc. „

czy Holandii, gdzie koszt zabiegu kardiochirurgicznego waha się od 12 do 25 tys. euro. U nas porównywalnie zabiegi kardiochirurgiczne kosztują od 3 do 9,5 tys. euro. Jak z tego wynika, górna granica naszych cen jest znacznie niższa niż dolna granica cen w Europie – oblicza dyrektor Szpitala im. Jana Pawła II.

Szpital prowadzi obecnie negocjacje z firmą zajmującą się poszukiwaniem instytucjonalnych partnerów zagranicznych, zainteresowanych realizowaniem usług medycznych w Polsce.

Tłumacz przy stole operacyjnym

Pacjenci z zagranicy chwalą sobie fakt, że większość lekarzy mówi po angielsku, niemiecku albo francusku. Jeżeli zaistnieje potrzeba, zapewnia się tłumacza. Dużą grupę pacjentów – zwłaszcza w okresie letnich wakacji i świąteczno-noworocznym – stanowi Polonia, a także obywatele polscy,

przebywający na saksach. Przyjeżdżają z Niemiec, Holandii, Danii, Szwecji, Francji, Kanady i Stanów Zjednoczonych. Dla nich biura turystyczne swoją ofertę wzbogacają o pakiety lecznicze. Pojawiają się też biura podróży, specjalizujące się wyłącznie w turystyce medycznej (jednym z nich jest berlińska firma *Denstour*). One również nie ograni-

Mund propaganda

Słubice – NZOZ Chirurgia Plastyczna

Telefonując do tej firmy, nie mamy żadnych wątpliwości. Po krótkim powitaniu w języku polskim automatyczna sekretarka płynnie przechodzi na niemiecki. Trudno się dziwić. Pacjenci zza zachodniej granicy stanowią aż 82 proc. pacjentów, odwiedzających klinikę Chirurgia Plastyczna w Słubicach. W ubiegłym roku z zabiegów skorzystało 370 obcokrajowców, w ogromnej większości Niemców. Coraz chętniej przyjeżdżają też Anglicy. – *Dorobiliśmy się już stałych pacjentów, którzy byli operowani kilkakrotnie, systematycznie poprawiając sobie kolejne części ciała. Obserwujemy nawet swego rodzaju uzależnienie pacjenta od własnego chirurga plastycznego. Zadowolony z zabiegu klient wraca, by po kolejnej operacji mieć lepsze samopoczucie* – mówi dr Andrzej Barański, dyrektor Chirurgii Plastycznej.

Najczęściej wykonywanym zabiegiem jest powiększenie piersi. Operacja kosztuje ok. 9 tys. zł, łącznie z ceną implantów. Tymczasem w Niemczech za taki sam zabieg trzeba zapłacić 8–10 tys. euro (ok. 30–40 tys. zł.). Dużym powodzeniem cieszy się także zabieg odsysania tłuszczu. Firma stara się utrzymać te same ceny dla obcokrajowców i pacjentów krajowych, ale dla tych pierwszych usługi są droższe kilka procent, ze względu na obecność tłumacza przysięgłego. Zdaniem dr. Barańskiego cena nie zawsze jest najważniejszym kryterium, zachęcającym do wizyt w polskich gabinetach. – *Przecież nawet za darmo nikt nie zaryzykowałby wizyty u lekarza, gdyby nie miał pewności, że ten jest dobrym fachowcem. Obcokrajowcy ufają przede wszystkim naszym umiejętnościom oraz warunkom, w jakich są operowani, a dopiero w drugiej kolejności cieszą się, że dzięki pobytowi w polskiej klinice mogą zaoszczędzić* – tłumaczy prezes Chirurgii Plastycznej.

Chirurgia Plastyczna działa jako firma rodzinna. W prowadzeniu biznesu Andrzejowi Barańskiemu pomagają żona i szwagier. NZOZ został założony w 1995 r. Od 2003 r. funkcjonuje nowa klinika, która dysponuje 4 łóżkami pozabiegowymi, 2 salami operacyjnymi z pełnym wyposażeniem i klimatyzacją. Firma wykonuje wszystkie zabiegi z zakresu chirurgii kosmetycznej.



for. Archiwum

„ Andrzej Barański, dyrektor Chirurgii Plastycznej: – Operacja powiększania piersi kosztuje w naszej klinice ok. 9 tys. zł łącznie z ceną implantów. Tymczasem w Niemczech za taki sam zabieg trzeba zapłacić ok. 30–40 tys. zł „

Zakład ma własnego przedstawiciela w Niemczech. Jest nim firma *Esculap Service* w miejscowości Kirspe, która z miesiąca na miesiąc zdobywa coraz więcej klientów dla słubickiej kliniki. Ważnym źródłem pozyskiwania nowych kontaktów okazuje się tzw. *mund propaganda* – po prostu zadowoleni pacjenci polecają klinikę znajomym.

Do Polski po zęby

Szczecin – Hahs Protodens

Droga z Berlina do Szczecina to 1,5 godziny jazdy autostradą. Dzięki temu Hahs Protodens, jedna z największych firm stomatologicznych w północno-zachodniej Polsce rozkwita. W zeszłym roku z jej usług skorzystało 1,2 tys. cudzoziemców. Było to 45 proc. wszystkich pacjentów kliniki. – *Leczą się u nas całe rodziny, szczególnie Niemców i Duńczyków. Wielu z berlińskich pacjentów uważa nas za swojego dentystę* – mówi Marcin Gaborski, dyrektor Hahs Protodens. – *Oni są też najlepszą reklamą naszych usług.*

Najpopularniejsze wśród obcokrajowców są zabiegi implantologiczne. Wszczepienie implantu Nobel Biocare i założenie korony ceramicznej w szczecińskiej firmie kosztuje 5,6 tys. zł, w Niemczech – 2,5 tys. euro (niecałkowicie 10 tys. zł). Standardowa korona porcelanowa w Polsce kosztuje 650 zł, w Niemczech 260 euro, czyli ok. 1000 zł.

Leczenie większości zagranicznych pacjentów spółki współfinansują niemieckie i skandynawskie kasy chorych. Prace protetyczne często poddawane są ocenie tamtejszych biegłych rzeczoznawców. Pacjenci zagraniczni płacą za zabiegi dokładnie takie same kwoty, jak polscy, chętniej natomiast decydują się na odbudowy protetyczne oparte na implantach. Konwencjonalna protetyka (mosty, protezy), pozornie tańsza, okazuje się w dłuższej perspektywie bardziej kosztowna, bo mniej trwała i nie można jej modyfikować.

Naturalną konsekwencją wzrostu obrotów firmy są inwestycje w rozwój kliniki i laboratorium protetycznego. – *Wykorzystujemy najnowocześniejsze techniki diagnostyczne. W ostatnich latach rozwinęliśmy technologię wykonywania koron i konstrukcji mostów CAD/CAM, zwiększyliśmy liczbę stanowisk stomatologicznych do 12, uruchomiliśmy specjalistyczne pomieszczenia do zabiegów chirurgicznych. Rozważamy utworzenie filii w Niemczech i krajach skandynawskich* – wylicza Marcin Gaborski.

Mimo rozwoju turystyki stomatologicznej dyrektor Gaborski uważa, że polscy, mniej zamożni pacjenci, mogą być spokojni. – *Nasze gabinety dzięki obsłudze obcokrajowców mają szansę podnieść poziom swoich usług (nowoczesny sprzęt, technologie, standard obsługi), na czym polscy pacjenci*



foto: Archiwum

” Marcin Gaborski, dyrektor Hahs Protodens:
– W zeszłym roku z naszych usług stomatologicznych skorzystało 1,2 tys. cudzoziemców. Było to 45 proc. wszystkich pacjentów kliniki ”

mogą jedynie skorzystać. Kiepski stan uzębienia rodaków spowodowany jest raczej mniejszą świadomością wagi problemu aniżeli małą zamożnością. Ciągłe chętniej kupujemy auto niż trwałe uzupełnienie protetyczne.

Hahs Protodens jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, z wyłącznie polskim kapitałem, należąca do rodziny Hahs. Firma istnieje od ćwierć wieku, zatem tradycje dentystyczne kontynuuje już drugie pokolenie. Roczne przychody firmy wynoszą kilkanaście milionów zł. Zatrudnienie w niej znajduje ponad 50 pełnoetatowych pracowników, którzy świadczą kompleksowe usługi stomatologiczne.

czają działalności tylko do leczenia, ale starają się organizować swoim pacjentom podróż i pobyt. Niektóre kuracje trwają nawet do dwóch tygodni. Zarabiają więc również hotele.

Początek boomu

Wszystko wskazuje na to, że to dopiero początek leczniczego boomu. Nic bowiem nie stoi na przeszkodzie, by Polska stała się unijną lecznicą. Dlaczego majętni Europejczycy mają się leczyć

np. w Tajlandii (rocznie przyjeżdża tam ok. 600 tys. pacjentów z Europy Zachodniej, którzy zostawiają ponad pół miliarda dolarów), a nie nad Wisłą? Wystarczy zainwestować, poprawić standard i odpowiednio zareklamować się, bo umiejętności krajowym lekarzom z pewnością nie brakuje.

Zagraniczni pacjenci po powrocie do domów przekazują innym, że taniej niż u siebie, a równie dobrze wyleczyli się w Polsce. To najlepsza reklama. ■

Polacy zza Odry

Gdynia – Clinica Medica

Najpierw stworzyć komfortowe warunki, a później zabiegać o wymagającego pacjenta – taką zasadą kierowali się właściciele gdyńskiej firmy Clinica Medica, którzy jesienią ubiegłego roku w Gdyni Orłowie otworzyli Hotel Kuracyjny z Centrum Rehabilitacji i Odnowy Biologicznej. Jego gośćmi są w większości przybysze z zagranicy, zwłaszcza ze Szwecji, Niemiec, Austrii i Włoch. W trzygwiazdkowym hotelu znajduje się 50 miejsc. Firma nastawiona jest przede wszystkim na turystykę medyczną. – *Stworzyliśmy nowoczesne centrum rehabilitacyjne, które oferuje leczenie zarówno w warunkach ambulatoryjnych, jak i stacjonarnych* – mówi dr Andrzej Sokołowski, prezes Centrum Rehabilitacji i Odnowy Biologicznej Clinica Medica.

Ośrodek spodobał się lekarzom z Zagłębia Ruhry w Niemczech. Chcą przysyłać do Orłowa swych pacjentów lub operować ich w tutejszej klinice. Chęć współpracy wyrazili także Szwedzi. Nic dziwnego. Centrum posiada nowoczesne wyposażenie, a przy tym ceny zabiegów są w nim 2–3-krotnie niższe niż na Zachodzie. Andrzej Sokołowski zapewnia jednak, że nowa inwestycja nie jest nastawiona wyłącznie na zamożnych klientów z zagranicy. Dowodem tego jest podpisanie przez placówkę kontraktu z NFZ.

Szefowie Clinica Medica zdają sobie sprawę, że znajdują się dopiero na początku drogi. Na niemal 1,5 tys. pacjentów hospitalizowanych przez firmę w ubiegłym roku zaledwie kilkadziesiąt osób przybyło z zagranicy. – *Tylko jedna osoba była obywatelem Niemiec. Pozostali to Polacy mieszkający za Odrą. Poza tymi przyjeżdżali leczyć się rodacy pracujący lub mieszkający za granicą, których tam nie stać na drogę leczenia. Tym osobom najczęściej wykonywaliśmy ope-*



for. Kodak Express/Drażak

„ Dr Andrzej Sokołowski, prezes Centrum Rehabilitacji i Odnowy Biologicznej Clinica Medica: – Stworzyliśmy nowoczesne centrum rehabilitacyjne, które oferuje leczenie zarówno w warunkach ambulatoryjnych, jak i stacjonarnych ”

racje chirurgii plastycznej, które w Polsce są 2–3-krotnie tańsze. Pacjenci trafiają zazwyczaj przez polecenie osób wcześniej leczonych u nas – opowiada Jarosław Krzyżak, dyrektor Clinica Medica. – Nie współpracujemy z zagranicznymi kasami chorych i ubezpieczalnymi, gdyż nie wierzę w dynamiczny rozwój usług szpitalnych dla pacjentów z zachodniej Europy. Istnieje zbyt duża bariera mentalna. Czy pojechalibyśmy leczyć się do kliniki w Mińsku za połowę ceny w Polsce? – pyta dyrektor Krzyżak. Jego zdaniem trzeba poprawiać stan krajowej medycyny, podnosić standardy leczenia, a wtedy systematycznie wzrośnie zainteresowanie turystyką medyczną. – Ale na to trzeba lat – zastrzega.

Clinica Medica powstała w 1996 r. To pierwszy na Pomorzu prywatny szpital z przychodnią specjalistyczną. Dysponuje 21 łóżkami i 2 salami operacyjnymi. Wykonuje 1,5–1,8 tys. operacji rocznie (chirurgia ogólna, dziecięca, plastyczna, ortopedia, urologia, ginekologia, laryngologia i okulistyka).